

ALFRED ŚWIERK

## Z PROBLEMATYKI BADAŃ NAD DZIEJAMI ŚLĄSKICH BIBLIOTEK KLASZTORNICH

Zagadnienie dziejów bibliotek klasztornych ze względu na swą specyfikę rzadko kiedy trafiało na warsztat historyka. Biblioteki były raczej terenem badań i poszukiwań bibliofilskich, a zainteresowanie się nimi streszczało się przeważnie do zagadnień związanych z ich organizacją wewnętrzną, dziejami zewnętrznymi, do szukania cennych i rzadkich rękopisów czy druków. Zbiory nie tyle analizowano, ile raczej sondowano, a o ich zawartości treściowej informowały najwyżej zestawienia liczb, dotyczące ilości woluminów z poszczególnych dyscyplin wiedzy. Tego rodzaju schematyczno-statystyczne traktowanie tematu, praktykowane do początków XX w., było wynikiem niezrozumienia wielkiego znaczenia, jakie ma poznanie dziejów bibliotek dla odtworzenia procesu rozwoju kultury, przebiegu powstawania, rozkwitu i zanikania prądów umysłowych, panujących w określonych epokach<sup>1</sup>. Dopiero wiek XX przynosi pewne zmiany pod tym względem, w wyniku czego znikają z opisów suche zestawienia liczbowe, a główne zainteresowanie i uwaga kieruje się na odtworzenie i charakterystykę zawartości księgozbioru.

S. Estreicher, referując w 1915 r. swą pracę o XVI-wiecznej bibliotece tyńieckiej na posiedzeniu Akademii Umiejętności w Krakowie, już zupełnie świadomie potraktował księgozbiór jako „wyraz ducha czasu”, podkreślając przy tym, że „poznanie rozwoju bibliotek posiada wielkie znaczenie dla odtworzenia historii i prądów umysłowych rządzących społeczeństwem”<sup>2</sup>.

Z tego samego punktu widzenia ujęte są również prace ks. L. Zalewskiego o bibliotekach klasztornych w diecezji lubelskiej i podla-

<sup>1</sup> K. J. Heilig, *Mittelalterliche Bibliotheksgeschichte als Geistesgeschichte* (Zeitschrift für deutsche Geistesgeschichte, I, 1935, s. 12—13).

<sup>2</sup> S. Estreicher, *Biblioteka tyńiecka w wieku XVI* (Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Akademii Umiejętności w Krakowie, XX, 1915, nr 8).

skiej<sup>3</sup> oraz, niestety uszczuplona mocno wskutek tragicznych wypadków ostatniej wojny, monografia M. Hornowskiej i H. Zdzitowieckiej o zbiorach rękopiśmiennych w Polsce średniowiecznej. Z gotowego manuskryptu tej pracy, omawiającej księgozbiory klasztorne: świętokrzyski na Łysej Górze i sieciechowski, koprzywnicki, łądzki, paradyski i sulejowski (cystersów) oraz księgozbiór miechowski, ocalała tylko część opisująca bibliotekę benedyktyńską świętokrzyską. Reszta przepadła podczas powstania warszawskiego<sup>4</sup>.

Opracowania te, oparte bądź to na dawnych inwentarzach, bądź też na ocalałych pozostałościach dawnych bibliotek klasztornych, wychodzą już teraz poza ramy li tylko suchych zestawień bibliograficznych i próbują poprzez analizę treści zbiorów konstruować pewne ujęcia natury ogólniejszej. Są to jednak tylko początki nowego spojrzenia na bibliotekę, próby powiązania jej dziejów z dziejami kultury umysłowej czasów, w których ona powstawała.

Przystępujący do opracowania dziejów biblioteki musi zdać sobie sprawę z tego, że te same motory, które poruszają bieg dziejów kultury intelektualnej, leżą również u źródeł rozwoju bibliotek. Słusznie podkreśla K. Christ, że historia średniowiecznych bibliotek dopiero wtedy dochodzi do pełnego znaczenia, kiedy spojrzysz się na biblioteki jako na skarbnice wiedzy oraz trwale ślady dążeń i prądów umysłowych współczesnych im czasów<sup>5</sup>.

Z tego wynika, że najważniejsza w całości problematyki jest kwestia treści księgozbioru, wobec której takie zagadnienia, jak np. jego organizacji, sposobu zarządzania, lub też jego zewnętrzne dzieje, ustępują na plan dalszy. Stwierdzenie to pozwala z kolei wyciągnąć bardzo ważny wniosek — postulat metodyczny, a mianowicie że historię biblioteki należy rozpatrywać tylko i jedynie w najściślejszym powiązaniu z ogólnymi dziejami kultury umysłowej epoki<sup>6</sup>.

Dla opracowania całości materiału najbardziej przydatną wydaje się być metoda historyczno-genetyczna, polegająca na szczegółowej analizie treści księgozbioru, poprzez którą należy dojść do ogólnych wniosków o recepcji współczesnych prądów i kierunków umysłowych w da-

<sup>3</sup> L. Zalewski, *Biblioteka seminarium duchownego w Lublinie i biblioteki klasztorne w diecezji lubelskiej i podlaskiej*, Warszawa 1925.

<sup>4</sup> M. Hornowska, H. Zdzitowiecka - Jasieńska, *Zbiory rękopiśmiennicze w Polsce średniowiecznej*, Warszawa 1947, s. 306—403; a szczeg. przyp. I na s. 307.

<sup>5</sup> „Die mittelalterliche Bibliotheksgeschichte kommt erst dann zu ihrer vollen Bedeutung, wenn die Bibliotheken als Niederschlag und Depot des Wissens und der wissenschaftlichen Bestrebungen ihrer Zeit anerkannt werden”. K. Christ, *Bibliotheksgeschichte des Mittelalters. Zur Methode und zur neuesten Literatur* (Zentralblatt für Bibliothekswesen, LXI, 1947, s. 53).

<sup>6</sup> Tamże.

nym konkretnym środowisku właścicieli i użytkowników biblioteki. Jest to droga indukcji i syntezy.

Ustawienie w ten sposób kierunku badawczego pociąga za sobą konieczność rozwiązania całego szeregu zagadnień, które zestawione ze sobą dadzą w efekcie pewną organiczną całość. Na czoło wysuwa się przede wszystkim kwestia ustalenia stanu ilościowego księgozbioru w pewnym określonym czasie. Realizacja tego punktu zależy głównie od zasobu i rodzaju źródeł. Najwartościowszymi w rzędzie tychże są oczywiście inwentarze czy też katalogi średniowiecznych bibliotek klasztornych. Ogromne ich znaczenie jako często jedynych śladów po zaginionych dziś bibliotekach, a stąd i bezcennych pomników kultury minionej epoki, ocenił i podniósł dobitnie już w początkach XX w. Otto Glauning<sup>7</sup>. Niestety, ważne te dokumenty nie zawsze dochowały się do naszych czasów, o ile oczywiście w ogóle w interesującym nas okresie istniały.

Dalszym źródłem poznania zasobów średniowiecznej biblioteki klasztornej są prowadzone nieraz przez jej bibliotekarzy rejestry wypożyczanych przez różne osoby książek. Do tej kategorii źródeł należą również luźne notatki odnośnie do kupna, darowizn, dziedziczenia, zastawów, sprzedaży, wypożyczania poszczególnych egzemplarzy, występujące w zachowanych dokumentach lub aktach.

Zdarza się również, że nieocenionym źródłem stają się relacje średniowiecznych kronikarzy bądź pisarzy oraz wiadomości zawarte w legendach o świętych. Spotyka się także listy osób prywatnych zawierające życzenia co do książek. Nie bez znaczenia są również wiadomości o działalności skryptoriów lub poszczególnych pisarzy. Niejednokrotnie jednak badacz biblioteki średniowiecznej ma do dyspozycji tylko i jedynie ocalałe z niej po dziś dzień szczątkowe relikty, czasem rozproszone po rozmaitych bibliotekach w kraju lub nawet i za granicą<sup>8</sup>.

Uporawszy się z zagadnieniem stanu ilościowego księgozbioru w określonym czasie, można dopiero przejść do zasadniczego problemu szczegółowej analizy i charakterystyki jego treści. Rzeczą zrozumiałą jest, że nie można się tu ograniczyć do zwykłego bezkrytycznego wyliczenia tytułów; nie na tym bowiem polega sztuka opracowania, lecz na wnikliwym, a zarazem subtelnym wyodrębnianiu i podkreślaniu rzeczy najważniejszych i szczególnie charakterystycznych. Podstawowa baza

<sup>7</sup> O. Glauning, *Über mittelalterliche Handschriftenverzeichnisse* (Zentralblatt für Bibliothekswesen, XXV, 1908, s. 365); por. także K. Głombowski, *Biblioteka franciszkanów w Nysie* (Z dziejów książki na Śląsku, praca zbiorowa, WTN, Wrocław 1953, s. 82).

<sup>8</sup> Np. H. Szwejkowska w wypadku trzebnickiej biblioteki klasztoru cysterek. Por. H. Szwejkowska, *Biblioteka klasztoru cysterek w Trzebnicy*, Wrocław 1955.

książkowa jest dla średniowiecznych bibliotek klasztornych wszędzie i zawsze ta sama. Składają się na nią księgi liturgiczne, Pismo święte, komentarze, pisma Ojców Kościoła oraz uznanych i aprobowanych teologów, jak również literatura szkolna. Dopiero wyrastająca poza ramy tych działów literatura powinna być przedmiotem analizy, ona bowiem nadaje bibliotece specyficzny charakter i pozwoli spojrzeć na poziom intelektualny właściciela i właściwie go ocenić. Ale i w tym wypadku należy uczynić zastrzeżenie, że nie dostała się ona do biblioteki na skutek przepisów reguły względnie ze zwykłego snobizmu lub naśladownictwa. To ostatnie jednak mniej będzie zachodziło, jeżeli chodzi o okres rękopisów, a to ze względu na ich wysoką zwykle cenę.

Kwestia źródeł powstania zbioru i jego rozrostu, czyli innymi słowy zagadnienie jego proveniencji, nie może być w żadnym wypadku pominięta; wręcz przeciwnie, zagadnienie to powinno być na podstawie wszelkich dostępnych badaczowi danych dokładnie zbadane.

Najczęściej danych tu dostarcza sam rękopis czy inkunabuł, informując o swym pochodzeniu czasem bardzo wyraźnie, np. przez kolofon z notatką o czasie i miejscu powstania (druku), przez zapiski proveniencyjne, notaty historyczne, charakterystyczną oprawę i in., czasem zaś badacz jest skazany na żmudne dociekania tego na podstawie dokładnej lektury treści (przy rękopisach nieraz także i analizy paleograficznej). Zagadnienie proveniencji księgozbioru jest dlatego tak bardzo ważne, gdyż rzuca światło na kontakty klasztoru z otoczeniem, z innymi ośrodkami i centrami życia umysłowego i kulturalnego, ponadto pozwala poznać, ocenić i scharakteryzować własną produkcję literacką klasztoru.

Nie bez znaczenia jest również sprawa języka zbiorów, a zwłaszcza kazań, notatek, komentarzy i glos. Dane te oczywiście w głównej mierze dostarczy sam rękopis czy inkunabuł. Badacza więc interesować on będzie przede wszystkim ze względu na jego zasadniczą treść, język i pochodzenie. Inne zagadnienia z nim związane, np. kwestia oprawy, pisma i zdobnictwa o tyle będą go interesować, o ile pomogą one nawiązać historię biblioteki.

Obraz oblicza kulturalnego konkretnego środowiska klasztornego, otrzymany na podstawie analizy treści księgozbioru, nabiera żywszych barw, kiedy rozpatrzy się go z kolei na tle ogólnej historii życia umysłowego danego okresu. Dopiero w zestawieniu z innymi ośrodkami okaże się, czy centrum to należało do rzędu wybitnych, czy też utrzymywało się na poziomie przeciętności, lub też poniżej tego poziomu. Będzie również można ocenić jego wpływ i siłę promieniowania na szersze otoczenie.

Mimo że w początkach XX w. zaczęto sobie uświadamiać konieczność nowej interpretacji dziejów średniowiecznych bibliotek klasztor-

nych, nie zawsze zdobywano się na nią, a trochę żywsze zainteresowanie tą sprawą, jakie stopniowo zaczęło się budzić, bynajmniej nie wyzwoiliło naglej fali publikacji na ten temat. Do większych prac o bibliotekach prócz wymienionych już powyżej należy obszerny artykuł J. Ostrowskiego o benedyktyńskiej bibliotece w Lubiniu<sup>9</sup>. Niestety, nie wykracza on ujęciem tematu poza tradycyjne XIX-wieczne ramy i ogranicza się tylko do historii biblioteki oraz zwykłego bibliofilskiego opisu zbiorów. Dołączone są zestawienia benedyktyńskich poloników rękopiśmiennych, inkunabułów oraz druków z XVI w.

Skromny szereg drobniejszych artykułów, krótkich wzmianek o bibliotekach oraz główne i większe prace, które zajmują się analizą pojedynczych ksiąg klasztornej proveniencji, zestawili K. Głombiowski w książce o bibliotece franciszkanów nyskich. Znajduje się tam także zestawienie literatury na temat bibliotek klasztornych na Śląsku<sup>10</sup>. I tu liczba opracowań, pośród których wyraźnie wyróżnia się kilka prac K. H. Rothera, jest bardzo skąpa. Do r. 1945 nie ukazała się, poza dwoma krótkimi i zwięzłymi opisami pobernardyńskiej biblioteki we Wrocławiu, ani jedna poważniejsza monografia<sup>11</sup>. Prace Rothera o bibliotekach klasztornych w Kłodzku, Krzeszowie, Żaganiu, Henrykowie oraz o średniowiecznym księgozborze prepozytury żagańskich augustianów w Zielonej Górze nie wykraczają, niestety, poza ramy przyczynków<sup>12</sup>.

Dopiero po wojnie zainteresowanie bibliotekami klasztorными na Śląsku zaczyna nieco wzrastać. Ze środowiska pracowników naukowych przy Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu wychodzą prace o bi-

<sup>9</sup> J. Ostrowski, *Biblioteka klasztoru benedyktynów w Lubiniu* (Biblioteki wielkopolskie i pomorskie, praca zbiorowa pod red. Stefana Wierczyńskiego, Poznań 1929, nadbitka, s. 24).

<sup>10</sup> Głombiowski, op. cit., s. 5—7. Dodać tu jeszcze należy nie uwzględniony przez Głombiowskiego krótki artykuł E. Wahnera *Über die Bibliothek des Prämonstratenser-Nonnenklosters zu Czarnowanz* (Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens — dalej skrót ZfGS — XXXIV, 1900, s. 114—116).

<sup>11</sup> J. D. Wolf, *Compendiaria Bibliothecae Neapolitanae Vratislaviensis ad aedem S. Bernardini servatae descriptio*, Brzeg 1764, oraz M. Morgenbesser, *Geschichte des Hospitals und der Schule zum hl. Geist, sowie auch der Bibliothek zu St. Bernhardin in Breslau*, Wrocław 1814.

<sup>12</sup> K. H. Rother, *Über die Bibliotheken des ehemaligen Minoriten und Franziskaner-Klosters zu Glatz* (odbitka z „Glatzer Heimatblatt”, IX, 1933, s. 65—89); tenże, *Die Säkularisation der Bibliothek des Zisterzienserklosters Grüssau*, Wrocław 1925 (odbitka z „Der Wanderer im Riesengebirge”, 1925, z. 5); tenże, *Das Handschriftenverzeichnis der Augustiner-Propstei Grünberg* (ZfGS, LIX, 1925, s. 102—124); tenże, *Ein Ausleihregister der Augustiner Chorherren zu Sagan. Ein Beitrag zur Geschichte der Bibliothek* (Zentralblatt für Bibliothekswesen, XLIII, 1926, s. 1—22); tenże, *Aus Schreibstube und Bücherei des ehemaligen Zisterzienserklosters Heinrichau* (ZfGS, LXI, 1927, s. 44—81).

bliotekach: franciszkańskiej w Nysie, pobernardyńskiej we Wrocławiu oraz klasztoru cysterek w Trzebnicy. Dwie pierwsze ukazały się w zbiorowym wydawnictwie pt. *Z dziejów książki na Śląsku*. Autorem pierwszej jest wspomniany już wyżej K. Głombiowski<sup>13</sup>, drugiej M. Burbianka.

Książka Głombiowskiego jest udaną próbą rekonstrukcji biblioteki franciszkanów w Nysie na podstawie inwentarza z r. 1678. Główny nacisk położony jest na szczegółową analizę treści księgozbioru, poprzez którą autor dochodzi do ciekawych wniosków o obliczu kulturalnym, potrzebach intelektualnych oraz ideologii środowiska klasztoru nyskiego. Praca więc wykracza daleko poza ramy zwykłego tylko opisu księgozbioru i wiążąc jego dzieje z ogólną historią kultury umysłowej spełnia wszystkie postulaty stawiane współczesnym opracowaniom bibliotek.

Książka M. Burbianki pt. *Inwentarz wrocławskiej biblioteki św. Bernardyna z 1657 roku* jest raczej próbą rzucenia światła na poziom intelektualny i kulturalny szerszych kręgów mieszczaństwa wrocławskiego z XVII wieku. Bernardyni, którzy dali w połowie XV w. początek tej bibliotece, niedługo byli jej użytkownikami. Pod przemożną presją wrocławskiej rady miejskiej opuścili oni klasztor i kościół już w 1522 r.<sup>14</sup> Pewną część książek prawdopodobnie zabrali ze sobą, część zapewne zaginęła. Niewielka tylko ilość pozostałych książek stała się zacychem biblioteki, która zyskała sobie później miano Bernardyny i służyła raczej mieszczanom wrocławskim, którzy hojnymi legatami wzbogacali jej zasób. Część drugą książki tworzy wydrukowany in extenso inwentarz biblioteki z roku 1657.

Ostatnią pracą, omawiającą śląski księgozbiór klasztorny, jest książka H. Szwejkowskiej *Biblioteka klasztoru cysterek w Trzebnicy*<sup>15</sup>. Zasadniczą część książki tworzy schematyczne zestawienie rękopisów i druków z notatami rękopiśmiennymi trzebnickiej biblioteki klasztornej, poprzedzone opisem jej dziejów oraz krótką próbą oceny charakteru i znaczenia księgozbioru, zacieśnioną jednak, niestety, tylko do zagadnień natury narodowościowej.

Należałoby w tym miejscu dodać, że zainteresowanie się dziejami śląskich bibliotek w ogóle, w porównaniu z zainteresowaniem, jakie badacze przeszłości tej ziemi poświęcali innym zagadnieniom, chociażby np. historii miejscowości, do dziś nie wyszło jeszcze poza fazę początkową i objawia się właściwie jedynie w formie przyczynkarstwa. Stare

<sup>13</sup> Por. przyp. 7.

<sup>14</sup> J. Heyne, *Dokumentirte Geschichte des Bistums und Hochstiftes Breslau*, t. III, Wrocław 1868, s. 978.

<sup>15</sup> Por. przyp. 8.

lub nowsze opracowania dziejów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, Biblioteki Kapitulnej, a częściowo i niektórych zbiorów prywatnych lub kościelnych, są tylko drobnym wycinkiem w całości tego, co jeszcze czeka na opracowanie. A przecież problematyka ta przy wciąż rosnącym zainteresowaniu się dziejami kultury i życia umysłowego Śląska jest chyba najbardziej aktualna, w szczególności zaś teraz, kiedy patrzy się na biblioteki zgoła innym anizeli dotychczas okiem. Zważywszy ponadto również specyficzne położenie geograficzne i dzieje polityczne Śląska, leżącego jakoby w punkcie stykania się i krzyżowania prądów kulturalno-umysłowych, płynących szerokimi strumieniami z Krakowa, Pragi, Lipska, Erfurtu, a nawet i dalekich ośrodków włoskich, badania nad bibliotekami tego terenu z pewnością mogą mieć wielkie znaczenie dla wykazania intensywności oddziaływania tychże nurtów oraz ich wpływu na kształtowanie się jego kultury umysłowej.

Analiza jakości i ilości dotychczasowej produkcji naukowo-badawczej na tym polu odsłania wielkie jeszcze luki w naszej wiedzy o śląskich bibliotekach, a szczególnie o średniowiecznych klasztornych, co z kolei powinno stać się bodźcem do podjęcia intensywniejszych, wychodzących już z nowego punktu widzenia badań. Co prawda, wiele jest przyczyn, które spowodowały owe luki i braki, a które i dziś jeszcze nie pozwolą rozwiązać wszystkich ciekawych zagadnień, wydobyć na jaw i zrekonstruować wszystkich dawnych świetnych księgozbiorów. U podstaw tego leży przede wszystkim wielkie ubóstwo, a nieraz i kompletny brak źródeł.

Kłęski naturalne, niedbalstwa, a szczególnie niszczycielskie i grabieżcze wojny dziesiątkowały zbiory, a nawet niszczyły nieraz doszczętnie całe biblioteki. Tak zaginął np. zupełnie ślad po bibliotece augustianów w Kłodzku. Sekularyzacja śląskich klasztorów w r. 1810 była dalszym ciosem wymierzonym w egzystencję ich bibliotek. W ramach tak zwanej wówczas „akcji Büschinga” zlikwidowano praktycznie 35 księgozbiorów klasztornych oraz dano początek katastrofalnemu rozpraszaniu się historycznych zespołów. Z ogólnej masy 150 tysięcy woluminów, które przeszły wtedy na własność państwa, zabezpieczono we Wrocławiu dla planowanej początkowo Centralnej Biblioteki tylko 70 tysięcy<sup>16</sup>. Najcenniejsze skarby śląskich bibliotek klasztornych, rękopisy, inkunabuły i co wartościowsze starodruki, które były zmagazynowane w klasztorze poaugustiańskim na Piasku we Wrocławiu, a później weszły w skład zbiorów dawnej Biblioteki Uniwersyteckiej, prawie

<sup>16</sup> F. Milkau, *Die Königliche und Universitäts-Bibliothek zu Breslau*, Wrocław 1911, s. 29, oraz B. Kocowski, *Katalog inkunabułów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu*, cz. I, Alfabetyczny wykaz druków, Wrocław 1959, s. XXIV.

że w 40% padły ofiarą zniszczenia podczas ostatniej wojny światowej<sup>17</sup>.

Są to niewątpliwie niepowetowane straty. Dotknęły one niejednokrotnie prawie że jedynych źródeł do poznania najstarszych śląskich bibliotek, stanowią więc dla badacza dziejów tych bibliotek zasadniczą przeszkodę. Mimo to zachowane jeszcze do dziś pozostałości z wielkiej niegdyś ilości rękopisów śląskich rozmaitej proveniencji, zgromadzone w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu w bądź co bądź imponującej liczbie 10 tysięcy jednostek<sup>18</sup>, pozwolą z pewnością zrekonstruować przynajmniej w części niejeden stary księgozbiór klasztorny lub kościelny. Tak np. ze starej biblioteki klasztoru dominikanów wrocławskich (Św. Wojciech) zachowało się około 265 rękopisów (w roku 1741 było ich około 300, a cała biblioteka liczyła ogółem 7 tys. tomów)<sup>19</sup>. Z biblioteki komendy joannitów przy kościele Bożego Ciała we Wrocławiu pozostało 117 wol., a z księgozbioru opactwa cystersów w Henrykowie 106 rękopisów. Nieco skromniejsze są relikty po bibliotekach: cystersów w Lubiążu — 69 wol., wrocławskich krzyżowców (Św. Maciej) — ok. 42 wol., cystersów krzeszowskich — 39 wol. Dawne zbiory kolegiaty NMP w Głogowie reprezentuje liczba ok. 165 zachowanych rękopisów; 50 woluminów nosi notatkę proveniencyjną dawnej biblioteki kościoła parafialnego Św. Piotra i Pawła w Legnicy, która w latach czterdziestych XVI w. wchłonęła zbiory kolegiaty Św. Grobu, kartuzów oraz klasztoru legnickich dominikanów<sup>20</sup>.

<sup>17</sup> Głombiowski, *op. cit.*, s. 5. Jest to procent strat ogólnych. Straty dotyczące samych rękopisów są mniejsze i wynoszą tylko ok. 20%. Z liczby 4410 jednostek w r. 1943 ocalało z ostatniej pożogi wojennej ok. 3200 woluminów. Por. M. Walter, *Zbiory rękopiśmienne Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu* (Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka, XIV, 1959, nr 4, s. 593); por. także S. Sawicka, *Straty wojenne zbiorów polskich w dziedzinie rękopisów iluminowanych*, Warszawa 1952, s. 63 i n. O katastrofalnym stanie dawnej Biblioteki Uniwersyteckiej w r. 1945 pisze także S. Kulczyński, *Udział Wrocławia w odbudowie nauki polskiej*, Wrocław 1955, s. 41—42.

<sup>18</sup> Na zasób ten składają się ocalałe części zespołów rękopisów: 1. dawnej Biblioteki Uniwersyteckiej (Staats- u. Universitäts-Bibliothek), 2. dawnej Biblioteki Miejskiej (Stadtbibliothek), 3. Biblioteki Górnoluzyckiego Towarzystwa w Zgorzelcu, 4. kościoła parafialnego Św. Piotra i Pawła w Legnicy, 5. Schaffgotschów w Cieplicach (zlikwidowanej w r. 1949) oraz 6. Zbiory Milicha, zgorzeleckiego kolekcjonera z XVII—XVIII wieku. Por. Walter, *Zbiory rękopiśmienne...*, s. 593.

<sup>19</sup> Por. J. Ch. Kundmann, *Academiae et scholae Germaniae, praecipue Ducatus Silesiae, cum Bibliothecis in Nummis...*, Wrocław 1741, s. 341—342.

<sup>20</sup> Bibliotekę kościoła Św. Piotra i Pawła w Legnicy opisują: Kundmann, *op. cit.*, s. 388, oraz W. Gemoll, *Die Handschriften der Petro-Paulinischen Kirchenbibliothek*, Legnica 1900; obszerniej omawia ją F. Bahlow, *Die Kirchenbibliothek von St. Peter und Paul in Liegnitz* (Mitteilungen des Geschichts- u. Altertums-Vereins für die Stadt und das Fürstentum Liegnitz, II, 1903, s. 140—175;



Z większych bibliotek parafialnych — spełniały one zazwyczaj rolę bibliotek publicznych dla okolicznego kleru, a nierzadko i ludzi świeckich<sup>21</sup> — na baczniejszą uwagę zasługują biblioteki kościoła parafialnego Św. Jakuba w Nysie oraz średniowieczna biblioteka kościoła Św. Katarzyny w Górze Śląskiej<sup>22</sup>. Ta ostatnia poszczycić się może zbiorem 49 XV-wiecznych i wcześniejszych rękopisów oraz liczbą ok. 50 inkunabułów. Przeważają rękopisy kazań oraz traktaty o treści teologicznej i prawniczej<sup>23</sup>. Lektura katalogów inkunabułów Biblioteki Uniwersyteckiej i Biblioteki Kapitulnej we Wrocławiu<sup>24</sup> potwierdzi potrzebę bliższego zainteresowania się księgozbiorem wspomnianych wyżej klasztorów i kościołów.

W rządzie średniowiecznych bibliotek klasztornych na szczególną jednak uwagę zasługują biblioteki klasztorów augustiańskich<sup>25</sup>. Zakon ten bowiem już od samych jego początków cechuje szczególne i nieprzeciętne umiłowanie i kultywowanie nauki oraz wielki szacunek dla książki, co ugruntowała jeszcze reformująca zakon w r. 1339 konstytucja Benedykta XII *Ad decorem Ecclesiae sponsae Dei*. Konstytucja ta stała się odtąd podwaliną wszelkich następujących po niej reform. Papież żąda w niej obok tworzenia odrębnych kongregacji, odbywania prowincjonalnych kapituł i wspólnoty mienia gruntownego i pilnego studium teologii i prawa oraz wielkiej dbałości o tworzenie i pomnażanie klasztornych bibliotek<sup>26</sup>.

Słynne były augustiańskie szkoły, wśród których europejskim rozgłosem cieszyła się szkoła teologów klasztoru św. Wiktora w Paryżu. Bogatą tradycją intelektualną poszczycić się mogą także klasztory augustiańskie w Czechach (św. Karol w Pradze) i Austrii (St. Florian, Klosterneuburg<sup>27</sup>). Nie ustępują im bynajmniej dwa wielkie i bogate opactwa śląskie: we Wrocławiu na Piasku oraz w Żaganii. Ich opaci

III. 1910, s. 301—303); por. także H. Hoffmann, *Schlesische Kirchenbüchereien* (Archiv für Schlesische Kirchengeschichte, IV, Wrocław 1939, s. 103).

<sup>21</sup> Hoffmann, op. cit., s. 99.

<sup>22</sup> Zbiory tych bibliotek są obecnie własnością Biblioteki Kapitulnej we Wrocławiu.

<sup>23</sup> Zestawienie rękopisów, inkunabułów oraz druków z XVI w. zob. u Hoffmann, op. cit., s. 106—112.

<sup>24</sup> Kocowski, op. cit., oraz W. Urban, *Katalog inkunabułów Biblioteki Kapitulnej we Wrocławiu*, Wrocław 1955 (maszynopis).

<sup>25</sup> Dla uproszczenia nomenklatury termin ten używany będzie w dalszym ciągu zamiast pełnej nazwy „kanonicy regularni św. Augustyna” w odróżnieniu od augustianów-eremitów.

<sup>26</sup> *Magnum bullarium Romanum*, t. I, Lugduni 1655, s. 259—274. O studiach i bibliotekach por. § 22—28.

<sup>27</sup> H. Vonschott, *Geistiges Leben im Augustinerorden am Ende des Mittelalters und zu Beginn der Neuzeit*, Berlin 1915.

to ludzie z reguły wysoce wykształceni, znani ze swych pism nie tylko w kraju, ale także poza jego granicami. Wystarczy chociażby wspomnieć opata Ludolfa z Żagania (1394—1422), pisarza, teologa, słynnego kaznodzieję i historyka, którego przemówień słuchali nie tylko uczestnicy wrocławskich synodów, ale także zgromadzeni na soborze powszechnym w Pizie (1409) kardynałowie i biskupi.

Zważywszy powyższe, słusznie należy się spodziewać, że biblioteki kierowanych przez takich ludzi klasztorów stanowić będą ciekawsze pole do badań aniżeli biblioteki innych śląskich klasztorów.

Relatywnie obfity zasób źródeł typuje jako przedmiot badań przede wszystkim bibliotekę klasztoru żagańskiego, której autor zamierza w najbliższej przyszłości poświęcić specjalne studium. Bogate zbiory żagańskie, mimo że dzieliły na ogół zwykłe losy śląskich bibliotek, zwłaszcza podczas ostatniej wojny światowej, wyszły ze wszystkich klęsk, a także i z tej ostatniej, ze stosunkowo „małymi” stratami. Ze sprowadzonych przez Büschinga w 1811 r. do Wrocławia ok. 550 rękopisów, do których doszło jeszcze w grudniu 1812 r. dalszych 16 egzemplarzy<sup>28</sup>, przetrwało ostatni kataklizm wojenny ok. 517 woluminów. Dotkliwsza i znacznie większa klęska dotknęła jednak żagańskie inkunabuły. Niestety, nie wiadomo dokładnie, ile tomów sprowadził Büsching do Wrocławia; można tylko przypuszczać, że wszystkie znajdujące się wówczas w bibliotece, a tych według alfabetycznego katalogu biblioteki żagańskiej z roku 1795—1798 było ok. 250 egzemplarzy<sup>29</sup>. Z tego bogatego zasobu ocalały zaledwie 63 tomy. Niemniej liczba zachowanych do dziś w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu zarówno rękopisów, jak i inkunabułów proveniencji żagańskiej stanowi niezmiernie cenną bazę źródłową do badań nad średniowieczną biblioteką tamtejszych augustianów. Na podstawie tego materiału można wnioskować o dziejach i wartości średniowiecznej biblioteki przyjmując założenie, że przynajmniej cała spuścizna rękopiśmienna tej biblioteki i pewna część inkunabułów zachowana do dziś były w jej posiadaniu już pod koniec XV w.

Biblioteka żagańska była pod koniec XV w. uporządkowana, a z pewnością także i spisana. Świadczą o tym XV-wieczne sygnatury, zazwyczaj litera i liczba arabska, na przednich deskach wielu rękopisów żagańskich. Według relacji Büschinga biblioteka w 1811 r. posiadała katalog główny oraz trzy katalogi specjalne: rękopisów, jurystów i mis-

<sup>28</sup> Staender, *Die Handschriften der Königlichen und Universitäts-Bibliothek zu Breslau* (ZfGS, XXXIII, 1899, s. 55).

<sup>29</sup> Rother, *Ein Ausleihregister...*, s. 6, twierdzi bez podania źródła, że sprowadzonych z Żagania do Wrocławia inkunabułów było 130, tymczasem akta manualne Büschinga o liczbie inkunabułów w ogóle nie wspominają.

cellaneów<sup>30</sup>. Zachował się jedynie katalog główny, sporządzony w latach 1795—1798, uwzględniający niestety jedynie tylko kilka rękopisów. Pozostałe trzy katalogi zaginęły.

W rekonstruowaniu średniowiecznego zbioru żagańskiego można przede wszystkim wyzyskać dziś także już, niestety, zaginiony, ale opublikowany przez K. H. Rothera fragment rejestru wypożyczanych książek, pochodzący z drugiej połowy XV w.<sup>31</sup> Rother wydobył go z oprawy żagańskiego inkunabułu: J. G r i t s c h, *Quadragesimale*, Nürnberg 1479 (Hain 8066, Kocowski 1255). Bogatym źródłem wiadomości o księgozbiorze okazuje się *Catalogus abbatum Saganensium*, kronika klasztoru do roku 1616<sup>32</sup>. Omawiając działalność poszczególnych opatów wspomina ona o ich zasługach dla biblioteki, pomnażania jej zbiorów, podkreśla niejednokrotnie ich własną produkcję pisarsko-literacką oraz działalność klasztornego skryptorium. Luźne wzmianki czynione przy rozmaitych okazjach o autorach, tytułach dzieł czy dokładne cytowanie obszerniejszych fragmentów z rozmaitych traktatów pozwala niejednokrotnie wnioskować o obecności tychże w bibliotece klasztornej, gdzie kronikarz miał możliwość bezpośredniego z nimi kontaktu. Do tego rodzaju wzmianek należy jednak podchodzić z daleko idącą ostrożnością; pisarz bowiem mógł znać wiele autorów i dzieł z racji swych studiów i wojaży zagranicznych, a cytaty mógł czerpać z powszechnych w średniowieczu encyklopedii. Potwierdzenia więc snuty na tej podstawie przypuszczeń należy zawsze szukać jeszcze w innych źródłach. Zdarza się także często, że luźna wzmianka w kronice pozwala określić bliżej czas pojawienia się rękopisu czy traktatu w bibliotece klasztornej, co na podstawie samego tylko rękopisu byłoby niejednokrotnie wręcz niemożliwe. Stąd też wszelkie wzmianki wspomnianego wyżej rodzaju należy traktować jako wartościową, a nieraz i jedyną pomoc przy ustalaniu stanu ilościowego księgozbioru.

Wprawdzie poszukiwania materiałów bibliotecznych w archiwach: żagańskim, Państwowym oraz Archidiecezjalnym we Wrocławiu, jak również w archiwach czeskich klasztorów augustianów nie dały pozytywnego rezultatu, jednak próba rekonstrukcji i oceny średniowiecznej biblioteki klasztoru augustianów w Żaganiu jako niewątpliwie nieprzeciętne go ośrodka kulturalnego na Śląsku<sup>33</sup> w średniowieczu oparta na

<sup>30</sup> Biblioteka Uniwersytecka Wrocław (dalej skrót: BUWr.), Büsching, *Acta manualia*, Akc. 1948, KN 860, fol. 1.

<sup>31</sup> Rother, *Ein Ausleihregister...*, s. 1—22; fragment ten figurował w BUWr. pod osobną sygnaturą IV F 287a.

<sup>32</sup> Rękopis BUWr., IV Q 211, wydany drukiem przez G. A. Stenzla w *Scriptores rerum Silesiacarum*, t. I, Wrocław 1835, s. 173—528.

<sup>33</sup> J. Büsching, *Bruchstücke einer Geschäftsreise durch Schlesien unternommen in den Jahren 1810, 11, 12*, Wrocław 1813, s. 114.

pokażnej bądź co bądź ilości pozostałych z niej rękopisów i mniejszej inkunabułów, będących obecnie własnością Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, może stać się bardzo cennym przyczynkiem do poznania kultury umysłowej Śląska w późniejszym średniowieczu.

#### **FRAGEN ZUR UNTERSUCHUNG DER GESCHICHTE DER SCHLESISCHEN KLOSTERBIBLIOTHEKEN IM MITTELALTER**

Der Verfasser analysiert die mittelalterlichen Klosterbibliotheken vom Standpunkt des Kunsthistorikers. Im Unterschied zu der bisherigen beschreibenden, schematisch-statistischen Methode fördert er eine neue Behandlung der Frage, und zwar eine geschichtlich-genetische, die hauptsächlich auf der genauen Analyse des Inhalts des Bücherbestandes beruht, durch die man zu allgemeinen Folgerungen über Aneignung der zeitgenössischen geistigen Strömungen in der bestimmten Umwelt der Eigentümer und Benutzer der Bibliothek kommen soll. Es ist der Weg der Induktion und Synthese. Er macht auch aufmerksam auf eine Reihe von Fragen, die dem so gestellten Ziel und der Forschungsrichtung entspringen. Es gehören zu ihnen unter anderem: die Feststellung der Zahl des Buchbestandes in einer bestimmten Zeit, die Charakteristik seines Inhalts, die Frage seiner Entstehungs- und Wachstumsquellen sowie die Angelegenheit der Sprache der Sammlungen. Das auf diese Art erhaltene Kulturbild der bestimmten Klosterumwelt soll man weiter auf den Hintergrund der allgemeinen Geschichte des Geistes- und Kulturlebens der gegebenen Epoche projizieren.

Nach der Besprechung und Wertung der Literatur zu diesem Thema, fordert der Verfasser, dass man sich der Frage der mittelalterlichen Klosterbibliotheken in Niederschlesien genauer annehmen soll und weist als Quelle auf die reichen Sammlungen der Klosterbibliotheken, die nun die Universitätsbibliothek in Wrocław besitzt, hin. Gleichzeitig kündigt der Verfasser die eingehende Bearbeitung der mittelalterlichen Prämonstratenserbibliothek in Żagań an.